GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 22.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Stycznia 1829 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Kommissja województwa kaliskiego.* — Do powszechnéj podaic wiadomości: iż Kommissja województwa następne dobra rządowe wydzierżawiać będzie w drodze publiczněj licytacji od 1 Czerwca r. b. a mianowicie:

1. w dniu 9 lutego r. b. folwark Kluki w ekonomji Grabicy i obwodzie piotrkowskim położony, na lat sześć pro $18\frac{29}{35}$, przynoszącéj dotąd rocznego dochodu złłp. 8,581 gr. 16, do którego należą: *a*, wsie Gułkowice, Kluki, Rozdzin, Sobki, i Zbyszek. *b*. Młyny Łabno i Grobla. c, Rybołostwo. *d*, Propinacja.

2. w dniu 12 lutego r. b. folwark Kuków w ekonomji Krzepice i obwodzie wieluńskim położony, na lat sześć pro $18\frac{29}{35}$, przynoszący dotąd rocznego dochodu złłp. 3011, do którego należą wieś tegoż nazwiska, młyn, i propinacja.

3. w dniu 16 lutego r. b. naczelną dzierżawę ekonomji częstochoskiéj w obwodzie wieluńskim położoną, na lat sześć pro $18\frac{29}{35}$, przynoszącą dotąd rocznego dochodu złłp. 11442 gr. 21, do któréj należą. *a*, folwarki Gorzelnice, Pleszyny, Kaleia i Wyczerpy. — *b*, Wsie Kaleja, Szarlejka, Wyczerpy, Lgota, i Sgo Rocha. — *c*, Rybołostwo. — *d*, Propinacja.

4. w dniu 19 lutego r. b. naczelną dzierżawę, ekonomji Mokrsko w obwodzie wieluńskim położoną na lat cztéry, pro $18\frac{29}{33}$, przynoszącą dotąd rocznego dochodu złłp. 26644 gr. 27, do któréj należą: *a*, folwarki Kowale, Krzyworzeka, Mokrsko, i Wroblów. *b*, wsie Gana, Kowale, Krzyworzeka, Mokrsko, Strojec, i Wróblów. *c*, Rybołostwo. *d*, Propinacja. Termina w téj mierze odbywać się będą na sali posiedzeń kommissji wojewódzkiéj zrana od godziny dziesiątéj, a o warunkach pod jakiemi wydzierżawienie dóbr wyżéj wyrażonych do skutku doprowadzoném zostanie, konkurenci w biórze sekcji dóbr każdego czasu poinformować się mogą. Wydzierżawienie dóbr wyżéj ad 4 wzmiankowanych nastąpi na risico teraźniejszego naddzierżawcy, a to zpowodu niestawienia przezeń kontraktem zastrzeżonéj kaucji. Każdy pretendent w termi nie stawający, winien przed przystąpieniem do licytacji usprawiedliwić:

A. Swiadectwem kommissarza obwodu, wktórym dotychczasowe ma zamieszkanie, że wtym obwodzie jest znany jako dobry i zamożny gospodarz, że posiada dostateczny fundusz w gotowiźnie i inwentarz odpowiedni, który co do ilości i jakości wyszczególniony bydź winien, tudzież

B. Swiadectwem dziedzica dóbr, które dotąd dzierżawił, że mu się w zupełności uiścił, jest zamożnym gospodarzem, i że się z włościanami dobrze obchodził; nakoniec obowiązany zostaje

C. Złożyć vadium gotowemi srebrnemi pieniędzmi kurs w kraju mającemi, do wysokości jednéj czwartéj części summy dzierżawczéj z dóbr, o których possessją ubiega się, nieutrzymującemu się zaś na licytacji, vadium natychmiast zwróconém będzie. — Działo się w Kaliszu dnia 16 stycznia 1829. — Radzca stanu prezes, *Kowalski. Z.* Sekretarz jeneralny, *Dziewulski.*

— Z Pułtuska dnia 1 stycznia. — Młodzież edukująca się pod dozorem XX. Benedyktynów w szkole wojewódzkiéj pułtuskiéj, dobroczynnie, z przykładną ludzkością, szczęśliwie ratowana w rozmaitych przypadkach i chorobach, zaradzaniem o jéj zdrowiu przez W. Leona Szancera doktora medycyny wojsk polskich pułku 8 piechoty linjowéj 2go batalionu, z uwielbieniem dobroczyńcy swego, najtkliwszą przed całą publicznością głosi dla niego wdzięczność. i temuż nieśmiertelną na sercach swoich wraz z nauczycielami zapisuje pamiątkę.

— (*Artykuł nadesłany.*) — Pan Siemionowik odpowiadając w Nro 6 Gazety Polskiéj na mój artykuł, o niektórych błędach wjęzyku naszym, ujmuje się za oczewistemi nadużyciami w języku ojczystym, a umieszczając za wzór dla Polaków przykłady Anglików, Francuzów Niemców, a nawet i Włochéw, wnioskuje w końcu że kiedy

(*) Umieszczony w Nrze 346 r. z téjże Gazety.

u tych narodów długie tytuły są w użyciu, mogą i u nas
pozostać wyrażenia: ,,Pan Dobrodziéj! Acani Dobrodzika,
unižony lub najpoddańniejszy sługa." — Zapomniał P. S.
że nasz język kształcił się językami wspomnionych
narodów, zatém ich za wzór brać wcale nie może. Co do mnie,
niemyśląc z nikim wchodzić w szranki zapaśnicze litera-
ckie, poszedłem tylko za zdaniem szanownych mężów, któ-
rych uwagi w artykule moim umieściłem, a te jako zgodne
z duchem języka, zasługują na uwagę rodaków. Pisze
daléj P. Siemionowik iż będące w użyciu powszednim:
,,Unižony i najpoddańniejszy sługa, całowanie sto-
pek, lub nóżek cudzych, nie zawadzaią bynajmniéj. *Nikt*
bowiem (*mówi*) *do tego najmniejszéj nie przywjązuie*
wagi." Sadzić się na czcze wyrażenia, których serce nie
podziela; nie jest to piętnem charakteru polskiego. Pię-
kny zaiste przykład z powodu wyrazu Dobrodziéj przytacza
P. S. ,,Iż Grek przejeżdzający przez Polskę, pochwali-
wszy naszę rodowitą uprzejmość i gościnność, o dobroczyn-
ności Polaków mówi, że ta cnota w tak wysokiém jest u
nas poważeniu, iż kiedy chcemy uczcić kogo, mówimy do nie-
go. Panie Dobrodzieju!" Zapewne godzien powszechnéj
wiadomości jest powyższy wyjątek, ale był on zapewne
zbyteczny w odpowiedzi na mój artykuł, gdyby P. S.
chciał był mnie zrozumiéć. Mówiłem bowiem o nadużyciu, które szanowne imie ,,*Dobrodzieja*" zbyt pospolitém czyniąc, właściwe i pierwotne znamie w języku naszym zaciéra." *Pan Dobrodziej!* mówimy do tego którego poważamy: lecz mówimy i do takich których pierwszy raz widzimy, a nawet często którzy tego szanownego imienia nie są wcale warci.

K. W. Wojcicki.

— Dziś zimna stopni 22.

ROSSJA. — *Uwagi officera rossyjskiego nad ostatnią wyprawą turecką.*

(*Dokończenie.*)

Nakoniec Warna uległa wytrwałości i męstwu naszego wojska. Kilkaset żołnierzy, zaniosło aż w środek miasta postrach i śmierć — i nieprzyjacielowi szczycącemu się tak piękną obroną, nie pozostał inny środek zbawienia, prócz łaskawości zwycięzcy. Przedmurze Rumelji poddało się na łaskę naszą, w obec bezwładnego wojska, które pochlebiało sobie, iż je oswobodzi: i to miasto, które od upadku wschodniego państwa nigdy się z pod jarzma Ottomanów nie wychyliło, wita wreszcie po raz piérwszy zwycięzkie chorągwie Rossji.

Tak tedy to wojsko, które nam wystawiają tak niekorzystnie, zagarnęło w czterech niespełna miesiącach, trzy obszerne prowincje, zdobyło dwie twierdze piérwszego rzędu i zatknęło swe orły na wałach Braiłowa, Matczyna, Isakczy, Hirsowy, Kustendzi, Tulczy; nakoniec na murach Warny, gdzie podług przepowiedzeń wielu pisarzy, wojsko to miało znaleść grób swojéj sławy.

Spiesząc do ogólnego wystawienia widoku tego obrazu, o mało że i my nie zapomnieliśmy chlubnych potyczek stoczonych pod Sylistrją przez jenerała Roth, a nadewszystko w małéj Wołoszczyznie przez jen. barona Geismar; osobliwie ostatniéj, gdzie 4000 naszych żołnierzy uderzyło śmiało i zmusiło do ucieczki przeszło 20000 Turków. Zasłonieni mocnemi twierdzami, jakiemi są Widdin, Dżiurdżewo, Ruszczuk tudzież licznemi ich osadami byli prawie pewni iż wypędzą nas z tych xięstw, gdy tymczasem uciekli w takim nieładzie, szukając schronienia za Dunajem, iż ważne stanowisko Kalafat opuścili bezbronnie.

Podczas kiedy główne wojsko tak pomyślne skutki osiągało w Europie; słaba dywizja xięcia Menżykowa odpierając pośrod prac oblężniczych napady ludów góralskich, zmusiła do poddania się Anapę jedno z ważniejszych miejsc w Azji. W kilka dni potém twierdza Poti otworzyła bramy jenerałowi Hesse, zapewniając dla nas ujścia Fazu i ułatwiając zupełne zajęcie brzegów Mingrelji i Imirecji.

Nakoniec inna garstka walecznych unieśmiertelnia się zdobyciem baszostw, bliskich kolebki otomańskiego państwa, i ogniska potęgi tureckiéj w Azji.

Uwieńczony wawrzynami świeżo uszczkniętemi w Persji, hrabia Paszkiewicz Erywański, przelatuje z szybkością granicę dzielącą Armenją turecką od Persji, uderza na Kars, twierdzę niemniéj ważną przez swoje położenie jak przez strategiczne stanowisko w środku granicy nieprzyjacielskiéj; zdobywa ją szt mem 23 czerwca, równie jak cytadellę uchodzącą dotąd za niezdobytą; osada wy równywająca jego wojsku, naprózno się opiera; w kilku godzinach wszystko uległo śmierci lub wpadło w niewolę. Tym sposobem, hrabia Paszkiewicz zniszczył w swém źródle systemat obrony nieprzyjaciela, który zawsze powolny i ciężki w swoich działaniach, miał nadzieję, iż przedłużaniem obrony twierdzy, nabędzie potrzebnego czasu do połączenia znacznych sił, dla wstrzymania naszego postępu.

Hrabia Paszkiewicz zawiadomiony, iż basza z Erzerum postanowił w twierdzy Achalcych, zebrać liczny korpus wojska, a nie będąc tak potężnym, iżby mógł zostawić za sobą podobną siłę, czując przytem ważność posiadania téj twierdzy, dla otworzenia sobie prostéj drogi z Georgją rossyjską, rzucił się z tąż samą szybkością w to miejsce, a zwyciężając niezliczone trudności, stawiane przez łańcuchy spadzistych gór Czyldyrskich, staje przed Achalkalaki i zajmuje tę twierdzę korzystając z zamieszania i przestrachu poprzedzających jego hufce.

Przybywszy 4 sierpnia nad rzekę Kura, hr. Paszkiewicz ujrzał się z korpusem 7 do 8000 ludzi naprzeciw 30000 nieprzyjacioł, spieszących na obronę Achalcychu. Po dwóch czyli trzech dniach utarczek, postanowił uderzyć stanowczo dnia 9 sierpnia. Okrążyć miasto, uderzyć na cztery kroć liczniejszego nieprzyjaciela i stłoczyć go, było dla naszych szczupłych bataljonów dziełem kilku godzin. Zostawiając jeszcze Ottomanów osłupieniu, przypuszczają one dnia 13 szturm do twierdzy gdzie 15000 żołnierzy i mieszkańców uzbroionych zostało albo zabitych albo wziętych przez mniéj niż 5000 ludzi w bitwie, która należeć będzie do najpiękniéjszych tegorocznych czynów wojennych. Twierdze Bajazet, Acchur i Ardagan doznały podobnego losu w końcu sierpnia, i uzupełniły szczęśliwe powodzenia tego małego wojska szerzącego postrach aż do murów Erzerum i Trebizondu, gdzie już od wieku dumny muzułmanin nie przypuszczał nawet ujrzenia chrześcjańskich sztandarów.

Tyle zwycięstw, do których można dodać jeszcze 1280 dział, 400 chorągwi i 20000 jeńców kosztowało tylko Rossją 18 do 20000 ludzi zabitych, lub tak ciężko ranionych iż służbę opuścić muszą.

Jakież wielkie dzieła postawią nieprzyjaciele nasi przeciw tym któreśmy dopiero wyliczyli, i gdzie są owe zwycięstwa, któremi zagraniczne dzienniki upoważniały się do przeistaczania czynów? Zapewnie to owa nasza klęska, naszych dwóch bataljonów, które wysłane na zwiady za daleko się zaciekły i strata 6 dział w reducie porwanych w nocy, z powodu ślepego zaufania swych strożów: są to małe wypadki, zwyczajne w wojnie, lecz niemające wpływu na jéj skutki.

Otoż jest krótki obraz tego, co zazdroszczący pomyślnemu powodzeniu naszemu, nie lękali się nazwać nieszczęśliwą wyprawą i zgubną dla chwały zwycięzców!

Rossja potrzebuje tylko drugiéj tak nieszczęśliwéj kampanji; a wówczas jéj wojownicy opanowawszy Sylistrję, Ruszczuk a może nawet i Szumlę, zajdą zwycięzko na równiny Adrjanopola.

Można się spodziewać, iż Turcy nie zechcą przyspieszyć tego i sułtan przewidując lepiéj skutki wojny niżeli dziennikarze europejscy, przekona się, iż byłoby nieroztropnością, zamiast przystać na umiarkowane warunki Rossji wyrażone w deklaracji wojny, narażać się dłużéj na nowe niebezpieczeństwa.

W samej rzeczy, jeżeli Rossja zmuszoną będzie jeszcze raz wziąć się do oręża, tedy następna kampanja, przy pomocy Boga, dowiedzie lepiéj niż nasze rozumowania jakie korzyści otrzymaliśmy w teraźniéjszéj.

Sam prosty wykład tych korzyści i zdobytych trofeów, tudzież wpływ jaki naturalnie mieć muszą na następne wypadki, dowiodą zupełnie nieprzyzwoitości owych deklamacji które zbijamy; wyjaśnią bowiem, że wojsko rossyjskie więcéj teraz zrobiło w Turcji w czterech miesiącach, niżeli dawniéj w przeciągu całych kampanji. Z tém wszystkiém mowiąc o odniesionych korzyściach nie możemy zataić iż popełniono kilka błędów. Nadto szczerzy, byśmy ich wyznać nie mieli, postaramy się uniknąć ich na przyszłość. Czego jednak nikt zaprzeczyć nie może, jest to, iż mimo tych korzyści razem chlubnych i ważnych cesarz Mikołaj nie zmienił na chwilę swoich życzeń zawarcia pokoju według warunków ogłoszonych przed wojną. Miejmy nadzieję że sułtan Mahmud uzna tę prawdę, wróci do umiarkowanych uczuć, i że trwały traktat zaprowadzi na długi czas dobre porozumienie między dwoma państwami które dziś nie mają przedmiotów współubiegania się — nie jak niegdyś, kiedy Rossja nie posiadała brzegów morza czarnego, zapewniających jéj południowym prowincjom wszystkie środki odbytu, niezbędnego dla ich pomyślności.

Jeżeli się nie spełni to życzenie; tedy wszystko czego żądamy jest abyśmy podobnie niepomyślną odbyli kampanją jak była poprzedzająca, która oddała w ręce nasze czternaście twierdz i cztery prowincje. Natenczas będziemy mogli powinszować sobie skutków wojny przedsięwziętéj w najświętszéj sprawie i dozwolić naszym nieprzyjaciołom przyjemności wymyślania klęsk.

Oficer rossyjski sztabu głównego.

— P. S. W chwili ukończenia tego pisemka dowiadujemy się z niektórych gazet dziwnych szczegółów, o odstąpieniu od oblężenia twierdzy Sylistrji.

Zapewniają one, iż 12,000 Rossjan rzuciwszy broń zdało się na łaskę, i że cała nasza artylerja została haniebnie opuszczoną. Podobne twierdzenia są równie kłamstwem jak potwarzą.

W miejscu o którém mowa, nikt nie dostał się w niewolą, nie stracono ani jednego działą, a nawet nie było żadnego spotkania.

Jedyna strata jaka dotknęła wojsko rossyjskie, był upadek części koni, brak furażu, nieznośny upał, a po nim nieczyste wody; nagłe zimno wyniszczyło ich znaczną liczbę. Wynikłemu ztąd niedostatkowi koni zaradzono już zupełnie.

Wojsko zajmuje wszystkie stanowiska uznane za potrzebne na prawym brzegu Dunaju, to jest Warnę, Prawodi, Kostudzi, Bazardzik, Hirsowę i wał Trajana. Nakoniec Turcy, którymi straszą ludzi prostych i łatwowiernych, niezaczynali bynajmniéj kampanji zimowéj, którą dzienniki zabawiają publiczność. Ludziom znającym obyczaje Turków, niemniéj trudności jakie góry Bałkanu stawiają każdemu wojsku chcącemu prowadzić tam wojnę w ostréj porze roku, kampanja ta okaże się śmieszną i niedorzeczną. Na tém zakończamy odpowiedź już tak nader długą i nużącą. Prawdziwi rozsiewacze kłamstw którym zmuszeni byliśmy odpowiedzieć, są znani; wstyd przywiązany zawsze do bezsilnych pocisków potwarzy, będzie także i ich udziałem. (D P.)

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 7 *stycznia.* — Xiąże Orleanu odwiedził malarza Gerneraj, dla przypatrzenia się obrazowi jego roboty, wystawiającemu bitwę pod Nawarinem.

— Pozawczoraj był ślub młodego vicehrabiego la Ferronays, z panną la Grange, w kościele S. Ludwika. Kurjer francuzki donosi, że ojciec pana młodego powróciwszy z kościoła do domu zachorował znowu, co zdaje się, że go skłoni do oddalenia się z urzędu. Na jego miejsce przeznaczają pana Chateaubriand albo barona Pasquier.

— Margrabia Cambon, deputowany z departamentu wyższéj Garony, przed odjazdem swoim do Paryża, otrzymał petieję podpisaną przez 60 kupców i mieszkańców Tuluzy, przeciwko wznowieniu monopoljum tabacznego, które kończy się z rokiem 1829.

— Kurs papierów hiszpańskich spadł na onegdajszéj giełdzie bardzo znacznie. Dziennik handlowy kładzie temu za powód, że minister skarbu ostrzegł ajentów wexlowych, aby się w zbyteczne spekulacje na te papiery nie wdawali.

— Gazeta lisbońska z dnia 24 grudnia donosi: że z powodu wyzdrowienia Don Miguela, były dnia 22 pokoje u dworu.

Z Paryża dnia 10 *stycznia.* — Minister wychowania wydał okólnik, wzywający wszystkich rektorów do nadesłania listy tych gmin, które jeszcze nie mają szkół elementarnych.

— Donoszą z Laguayra pod d. 16 listopada, że jenerał Santander siedzi jeszcze w tamtejszém więzieniu. Zarzucają mu, że wiedział o spisku, ale nie ma dowodu, czy do niego należał. Adjutantów jego wygnano z kraju, a ten sam los spotka zapewne jego samego. Boliwar umie łączyć surowość z łagodnością i władza jego powiększa się codziennie.

— O przyjęciu lorda Strangford w Brazylji rozmaite są wieści. Jedni mówią, że dokonał szczęśliwie swego poselstwa w sprawie portugalskiéj, drudzy utrzymują, że mu się wcale nie powiodło.

— Słabość ministra la Ferronnayes, zajmuje teraz wszystkie dzienniki. Przeznaczają mu za następcę w wydziale spraw zagranicznych, to pana Chateaubriand, to P. Pasquier to nakoniec xięcia Mortemart, a niektórzy P. Molé.

— Dnia 17 grudnia wydarzył się w Koron smutny wypadek. Pułkownik Lahitte udał się tam z kapitanem Rousseau w interessie służbowym i stanął u jenerała greckie-

go Nikitasa. W chwili, kiedy się spać kładli, ogień na kominie zajął posadzkę. Pułkownik, kapitan i jeszcze inny officer francuzki pospieszyli niezwłocznie do pokoju Nikitasa, ale komin z posadzką zawalił się i wszyscy spadli na niższe piętro. Pułkownik Lahitte i Nikitas wyszli szczęśliwie z tego przypadku, ale kapitan Rousseau, tak się potłukł, iż w krótce życie przesłał.

— PP. Leger i Gros wykupili z niewoli egipskiéj do 600 jeńców, ale nie zdołali oswobodzić dzieci tych nieszczęśliwych. Król francuzki dowiedziawszy się o tém, kazał sprowadzić je do Francji, gdzie otrzymają wychowanie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Artykuł do którego był powodem: Zamek Kaniowski Goszczyńskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Ksenia jednak nie zginęła. Szczęśliwym trafem prędko z wody wyratowana, powraca do życia, ale zmiększona tym wypadkiem, obłąkanie jéj w pospolitém u gminu rozumieniu nie zostawuje żadnéj już wątpliwości względem jéj uczestnistwa i związków z piekłem. I od téj to chwili można Ksenją uważać jako ofiarę zbrodni, wywołaną z grobu do życia dla dręczenia winowajcy najboleśniejszą kaźnią, to jest: pieszczotami i przymileniami obrzydłéj kochanki.

„Ta topielica Ksenia pojęta jest w duchu miejscowych uprzedzeń. Nic się ważnego nie zrobi na Ukrainie, czegoby nie przepowiedziało nadzwaczajne zjawisko, coś dziwnego, coś tajemniczego. Bunt ukraiński, który tam zowią *koliszczyzną*, a szczególniéj rzeź humańska, miały być także nadprzyrodzonemi uprzedzone widziadłami — między innemi, przez dziwną obłąkaną kobiétę, która klaszcząc, hucząc i niezrozumiale bełkocąc, przebiegała sioła Ukrainy.“ Autor wplątał także mniemania w powieść swoję. Ksenia, jak w początkach swego obłąkania tak i następnie to po lasach tulała się, to nad brzegami wód na noc całą siadywała, myślą napowietrznego goniąc kochanka, z wzrokiem ku niebu na gwiazdy obróconym, wedle wyobrażeń ukraińskiego ludu, jakoby spadające gwiazdy były złemi duchami. Niemasz nic piękniejszego, nic rzewniejszego, jako piosnka w téj powieści, którą Ksenia przyzywa swojego kochanka:

„Wypłyń, wypłyń z za obłoku!
Po błękitném przeleć niebie!
Ja kochanka wzywam ciebie!
W lasów ciszy, w nocy mroku,
Ho-hop, ho-hop! wzywam ciebie! i t. d.

Lecz wróćmy się do osnowy poematu. Czy to, że Nebaba chciał odjąć się niemiłym wspomnieniom, czyli też, że mu srodze dokuczały przymówki szatańskich miłostek, bąć co bąć, porzuca ojczyste siedlisko. Przypadek zaprowadza go do *Kaniowa*, gdzie męzka postać i przymioty zjednały mu najprzód względy u starszych, a potém przełożeństwo nad przydworném kozactwem w zamku starosty kaniowskiego. Była tam młoda, piękna dziewczyna Orlika. Nie dziw, że pociągnęła ku sobie serce atamana kozaków: Bo któryż kozak w przypodobaniu się młodéj dziewczynie nie kładł wszystkiego starania, wszystkiéj chęci swojéj i myśli? Ale już to tak przypadło Nebabie z przeciwności losów, że miłość same nieszczęścia, nakoniec zginienie, przynieść mu miała. Rządca tego zamku, Polak, zawziął był równą skłonność ku Orlice. W nim znalazł Nebaba przemożnego, choć mniéj szczęśliwego spółzalotnika, ponieważ rzeczywiście Orlika uczuć rządcy nie dzieliła. Rzecz poematu zaczyna się od następnego zdarzenia:

Bratu Orliki zlecono straż nocną około szubienicy. Według dawnych zwyczajów, gardłem karany bywał z pod czyjego dozoru zginął trup powieszonego winowajcy. Szyldwach, zwabiony śpiewem znajoméj dziewczyny, zbiega ze stanowiska w pobliskiéj zarośli. Tymczasem porywają wisielca z szubienicy, — domyśléć się można w jakim zamiarze i za czyim rozkazem. Tak więc pan rządca, niegodziwym fortelem, dostaje w moc swoję brata téj, która była przedmiotem i celem jego namiętnéj skłonności. Zniewala ją do uczynienia wyboru między śmiercią haniebną brata i prędkiém zamęściem. Nie długo wahała się Orlika, niedługo opierała się, w samotnéj rozmowie, życzeniom obrzydłego rządcy. Przyrzekł przebaczyć winę bratu, byle na ślubny związek zezwoliła. Przetoż zostaje jego żoną dla ocalenia brata. Braterskiemu przywiązaniu, miłość, spokojność, szczęście, wszystko poświęca. W téj okoliczności umieścił autor katastrofę poematu:

„Nad samym wieczorem,
Wysławszy służbę surowym rozkazem,
Został się rządca sam z Orliką razem;
I coś poważnym zaczął rozhoworem.
Prędko i przykro wrzasnął głos Orliki,
Jakby nagłego przestrachu wrzask dziki.
Rządca wciąż mówił, dziewczyna milczała,
Ucichł; dziewczyna znowu zaszlochała:
I słychać było, długo, nieprzerwanie,
Mieszane ciągle jéj słowa i łkanie,
I wzdłuż komnaty, poważne stąpanie.
I znowu potem groźna rządcy mowa,
Jak huk stłumiony, rozległo się wnętrzem.
Prędzéj urywał, prędzéj chwytał słowa,
I ucichł jakby odpowiedzi czeka:
A gdy dziewczyna, widać, ją przewleka,
Uderzył krokiem o podłogę prędszym,
I chciał wyjśdź pewnie, bo klamka zabrzękła;
A tu Orlika, jak przebita jękła...
Musi być zadość srogiemu żądaniu;
Bo wrócił nazad, i jak najłagodniéj,
Tulił ją długo w ciągłém jéj szlochaniu,
I z taką dumą, tak rad, wyszedł od niéj!..

„Tak mówił do atamana Nebaby chłopiec, co spieszył na zamek z torbanem.“ Mówił jak wiedział, jak mu nagadali. Bo wszystkich dziwiły tak prętkie zaślubiny rządcy z Orliką, która tego samego dnia jeszcze, przed zachodem słońca umrzećby wolała niż zostać Polką.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Zapozew edyktalny. — Podpisany sąd królewski, ziemski i miejski, częścią na wniosek właściwych krewnych i kuratorów, częścią dla uprzątnienia swego depozytu, wzywa poniżéj wymienionych nieobecnych do jurydyki swojéj należnych krajowców i z życia i pobytu niewiadomych, interessentów depozytowych, izby przed 22 października 1829, lub najpóźniéj w tym terminie, przed południem, o godzinie 9, przed królewskim wyższego sądu referendaryuszem, panem Polenz, w naszéj izbie sądowéj stawili się, a mianowicie nie obecni, oraz sukcessorowie i spadkobiercy ich, z tém nadmienieniem, iżby tożsamość swych osób przez legitymacyę wykazali i z tém zastrzeżeniem, że w razie niestawiennictwa, uznani będą za umarłych z prekluzyą, a administrowany w depozycie naszym i wszelki inny ich majątek, tutejszym wylegitymowanym krewnym ich, lub królewskiemu fiskusowi przyznany będzie; niewiadomych zaś sukcessorów i interessentów depozytowych, z tém zastrzeżeniem prawném, iż w razie ich niestawiennictwa, prekluzya od massy wyrzeczoną i takowa stosownie do §. 481 tyt. 9. cz. I. powszechnego prawa krajowego, jako rzecz nie mająca właściciela, fiskusowi królewskiemu przyznaną zostanie w razie, gdyby z ich strony pretendenci nie zgłosili i nie wylegitymowali się. Wezwani są:

A. Nieobecni.

1. Czeladnik ślusarski Samuel *Traugott* Burghardt z Silberberga, który około r. 1803, w 18 roku życia, na wędrówkę wyszedł i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. Majątek jego składa się z 194 tal.

2. Jan *Rupprecht*, rodem z Eisenberga w Morawji, wyszedł r. 1812 z Francuzami do Rossji i odtąd pobyt jego jest niewiadomy. Majątek jego składa się z 20 tal. 8 s. g. 8 den.

3. Czeladnik kusznierski Jan Bogumił *Spillmann* z Silberberga, wyszedł z kraju r. 1806, w 17 roku życia i od tego czasu nie ma o nim żadnéj wiadomości. Posiada majątku 21 tal. 3 g. s. 3 f.

4. Niezamężna Joanna Eismann z Frankensteinu, córka tutaj zmarłego, w Węgrzech urodzonego szewca Jakuba Eismann i matki z domu Riedel z Baumgarten tutejszego obwodu. Rodziła się r. 1777 i dawno już z 4 braćmi, których majątek skonfiskowany został, wynieść się miała do Preszburga w Węgrzech, gdzie weszła w związki małżeńskie. O sukcessorach ich nie ma żadnéj wiadomości, a majątek jéj składa się z 16 tal. 5 s. g. i 2 f.

5. Bracia Franciszek i Bernard *Hartig* z Frankensteinu, z których piérwszy, jako czeladnik piekarski, drugi, jako czeladnik siodlarski, jeszcze przed 40 laty, z kraju wyszedł. Tylko Franciszek Hartig ma 17 tal. 6 s. g. majątku.

6. Chłopiec z handlu i późniéj malarz, Andrzej *Griese* z Silberbergu, urodzony r. 1783, od r. 1808 niewiadomy z pobytu. Majątek jego składa się z 98 tal. 10. s. g.

7. Klara zamężna *Nagel*, z domu Kunisch z Frankensteinu, dla któréj od r. 1784 spadek 4 tal. teraz pomnożył się do 16 tal. 20 s. g. 5 den. administrowanych w depozycie; ani o niéj, ani o jéj sukcessorach nie ma żadnéj wiadomości.

B. Niewiadomi sukcessorowie, lub inni interessenci depozytowi.

8. Niewiadomi sukcessorowie, zmarłéj tutaj dnia 11 lutego 1827 r. niezamężnéj Apolonji *Hauck*, któréj spadek składa się z 13 tal. 17 s. g.

9. Niewiadomy z życia i pobytu Antoni *Krachwitz* ztąd, dla którego od r. 1783 znajduje się w depozycie 3 tal. 29. s. g. 1 d. do 7 tal. 5 s. g. wzrosła summa, któréj pochodzenia i przeznaczenia z akt massy dojść nie można.

10. Bracia Dominik i Jan *Schiller* ztąd, dla których przez ic również niewiadomego z pobytu kuratora Józefa Elsnera, r. 1800 z rodzicielskiego majątku dziedzicznego 14. tal. do depozytu zapłacono, a o téj summie do 27 tal. 9 s. gr. 6 f. wzrosłéj, żadne poprzednie akta żadnéj nie czynią wzmianki.

11. Rodzeństwo Franciszek Nepomucen i Magdalena *Sandbüchler*, dla których ze spadku ich siostry, małżonki podofficera Antoniny Barbary Fischer, z domu Sandbüchler ztąd rodém, roku 1794, summa 50. tal. 26 s. g. 6 den. do depozytu złożoną została. Franciszek Nepomucen Sandbüchler miał być urzędnikiem w dobrach cesarskich w Galicji, a Magdalena z domu Sandbüchler, miała mieszkać w Wielkich Wierzchowicach za Wrocławiem. Massa ta wynosi 89 tal. 9 s. g.

12. Niewiadomy z życia i pobytu Samuel *Pincus*, jakoby z Opola, dla którego od r. 1798, administrowaną iest w depozycie summa 69 tal. 11. s. g. 7 f. wynosząca, bez wiadomości, jakie jéj pochodzenie i przeznaczenie.

13 Niewiadoma z życia i pobytu Barbara *Reisig* ztąd rodem, dla któréj niewiedząc z jakiego zrodła i z jakiém przeznaczeniem znajduje się od r. 1784 w depozycie teraz już 88 tal. 21. s. g. 3 f. Nakoniec:

14. Z nazwiska i pobytu zupełnie niewiadomi sukcessorowie zmarłego dnia 7 Marca 1823 w 26 roku życia w garnizonowym lazarecie w Silberbergu, z Grzegorczowa w obwodzie gnieźnieńskim rodem, muszkietera jedenastéj kompanji dywizji garnizonowéj, niejakiego Wincentego Cholodin, którego spadek wynosi 27 tal. 16 s. g. 9 den. — W. Frankenstein, d. 16 grudnia 1828. *Królewski sąd ziemski i mjeyski.*

— *Edictal-Citation.* — Von Seiten des unterzeichneten Königlichen Land und Stadt Gerichts, werden, theils auf den Antrag der resp. Verwandten und Curatoren, theils zur Aufräumung seines Depositorii, unten genannte verschollene Jurisdict ons-Einsassen und resp. ihrem Leben und Aufenthalte nach unbekannte Deposital-Interessanten hierdurch öffentlich vorgeladen: vor oder spätestens *den 22 October* 1829. *Vormittags um* 9 *Uhr* vor dem Königlichen Ober Landes Gerichts Referendario Herrn Polenz angesetzten Termine in unserm Gerichtszimmer zu erscheinen, und zwar die Verschollenen so wie ihre etwanigen Erben oder Erbnehmer mit der Aufforderung: die Identität ihrer Person nachzuweisen, modo sich zu legitimiren, und unter der Warnung: dass sie bei ihrem Aussenbleiben für todt erklärt, modo präcludirt, und ihr, in unserm Deposito verwaltetes oder sonstiges Vermögen ihrer sich legitimirenden hiesigen Verwandten, modo dem Königlichen fisco zugesprochen werden soll; die unbekannten Erben und sonstige Deposital-Interessenten aber mit dem Präjudiz: dass, in Ermangelung ihres Erscheinens, ihre Praeclusion vor der Masse erfolgen, und diese ad § 481 Tit. 9. Theil. 1 des allgemeinen Land-Rechts als ein herrenloses Gut dem fisco regio zugesprochen werden soll, im Fall nicht etwa auch ihrerseits sich Prätendenten melden und legitimiren. Die Provocaten sind:

A. Verschollene.

1. *Der Schlossergeselle Samuel Traugott Burghardt aus Silberberg*, welcher ohngefähr im Jahre 1803. 18 Jahr alt, auf die Wanderschaft gegangen, und seitdem nichts von sich hören lassen. Sein Vermögen besteht in 194. rthl.

2. *Johann Rupprecht*, gebürtig von Eisenberg in Mähren, ist im Jahre 1812 mit den Franzosen nach Russland gegangen, und seitdem verschollen. Sein Vermögen besteht in 20 rthl. 8 sgr. 8 de.

3. *Der Kirschnergeselle Johann Gottlieb Spillmann aus Silber-*
berg, ist im Jahre 1806 in einem Alter von 17 Jahren ausgewan-
dert, ohne seitdem Nachricht von sich zu geben. Er besitzt ein
Vermögen von 21 rthl. 3 sgr. 3 pf.
4. *Die unverehlihte Johanna Eismann aus Frankenstein*, Toch.
ter des hieselbst verstorbenen, aus Ungarn gebürtigen Schuma-
cher Jacob Eismann, wogegen ihre Mutter, eine geborene Riedel
aus Baumgarten hiesigen Kreises herstammt. Sie ist im Jahre
1777 geboren, und soll vor langen Jahren ihrern 3 Brüdern, de-
ren Vermögen confiscirt ist, nach Presburg in Ungarn nachgegan-
gen seyn und sich dort verheirathet haben. Von etwannigen Er-
ben constirt nichts, und besteht ihr Vermögen in 16 rthl. 5 sgr.
2 pf.
5. *Die Gebrüder Franz und Bernhardt Hartig aus Franken-*
stein, von denen ersterer als Becker, letzterer als Sattlergeselle
schon vor 40 Jahren ausgewandert, und beide verschollen. Nur
Franz Hartig hat 17 rthl. 6 sgr. Vermögen.
6. *Der Handlungsdiener und spätere Mahler Andreas Griese*
aus Silberberg, geboren im Jahre 1783, verschollen seit 1808
Sein Vermögen besteht in 98 rthl. 10 sgr.
7. *Die Clara vereheligte Nagel, geborene Kunisch, von Fran-*
kenstein, für welche seit demJahre 1784 ein mütterliches Erbe
von 4 rthl. angewachsen jetzt bis auf 16 rthl. 20 sgr. 5 d. im
Deposito verwaltet, ohne dass von ihr oder ihren Erben irgend
seitdem eine Kunde eingegangen.
B. Unbekannte Erben oder sonstige Deposital-Interessanten.
8. Die unbekannten Erben der am 11ten Februar 1827 hie-
selbst verstorbenen unverehligten *Appollonia Hauck*, deren Nach-
lass aus 13 rthl. 17 sgr. besteht.
9. Der seinem Leben und Aufenthalte nach unbekannte *Anton*
Krachwitz von hier, für welchen seit dem Jahre 1783. ein Betrag
von 3 rthl. 29 sgr. 1 d. (jetzt 7 rthl. 5 sgr.) ohne dass ab actis der
Ursprung und Zweck dieser Masse constirt, deponirt sind.
10. *Die Gebrüder Dominicus und Johann Schiller* von hier,
für welche durch ihren ebenfalls nicht zu ermitteln gewesenen
Curator Joseph Elsner, im Jahre 1800 an elterlichen Erbegel-
dern 14 rthl. zum Judicial-Deposito eingezahlt worden, ohne dass
über diese, jetzt 27 rthl. 9 sgr. 6 pf. betragende Masse Vorder-
Acten oder sonstige Nachrichten vorhanden sind.
11. *Die Geschwister Franz Nepomucen und Magdalena Sand-*
büchler, für welche aus dem Nachlasse ihrer Schwester, der Un-
teroffiziersfrau Antonia Barbara Fischer geborene Sandbüchler
von hier, im Jahre 1794 30 rthl. 26 sgr. 6 d. ad Depositum ge
langten; Franz Nepomucen Sandbüchler soll Beamter auf einer
Kaiserlichen Domine in Gallizien gewesen sein, und die Magda-
lena geborene Sandbüchler sich in Gros-Wierskowitz hinter
Breslau aufgehalten haben. Diese Masse beträgt 89 rthl. 9 sgr.
12. Der seinem Leben und Aufenthalt nach gänzlich unbekann-
te *Samuel* Pincus, angeblich aus Oppeln, für welchen seit dem
Jahre 1798 eine sich gegenwärtig auf 69 rthl. 11 sgr. 7 pf. belau-
fende Masse ohne Ursprung und Zweck, verwaltet wird.
13. Die ihrem Leben und Aufenthate nach gänzlich unbekann-
te *Barbara Reisig* von hier, für welche, ohne dass der Ursprung
der Masse und der Zweck der Deposition constiren, eine Masse
seit 1784, jetzt schon von 88 rthl. 21 sgr. 3 pf. im Judicial-Depo-
sito sich befindet, und endlich:
14. Die ihrem Namen und Aufenthalte nach gänzlich unbekann-
ten Erben des am 7ten März 1823 in einem Alter von 26 Jah-
ren, im Garnison Lazareth zu Silberberg verstorbenen, und an-
geblich aus Gregorczowa, Gnesner Kreises gebürtigen Mousque-
tiers der 11ten Garnison-Divisions-Compagnie, Namens *Vinzens*
Cholodin, dessen Nachlass sich auf 27 rthl. 16 sgr. 9 d. beläuft.
Frankenstein, den 16ten December 1828. — Königliches Land und
Stadt Gericht.

Zapozew Edyktalny. — Na wniosek spadkobierców niewia-
domego z pobytu Jana Bogumiła Maerten z Lukenwalde, zapozywamy
tegoż Jana Bogumiła Maerten, lub nieznanych sukcessorów i
spadkobierców jego, aby w tutejszym sądzie jak najprędzej, a
najpóźniej w terminie na ten cel na dzień 2 Maja roku przyszłe-
go o godzinie 10 przed południem, oznaczonym, osobiście, lub
na piśmie się zgłosili i na dalsze rozporządzenia oczekiwali;
w przeciwnym bowiem razie Jan Bogumił Maerten uznany bę-
dzie przez wyrok sądowy za nieżywego, a majątek jego przy-
znany zostanie najbliższym krewnym. — W Luckenwalde dnia 3.
Czerwca 1828 r. Królewsko pruski sąd ziemski i miejski.
Eding.

Edictal Citation. — Auf den Antrag der Erben des verschol-
lenen Johann Gottlieb Maerten aus Luckenwalde, laden wir
den Johann Gottlieb Maerten, so wie dessen etwanige unbe-
kante Erben und Erbnehmer hiedurch vor, auf hiesieger Ge-
richtsstube bald möglichst und spätestens in dem hierzu auf
den 2. Maj k. J. um 10. Uhr angeschützten Praejudicial - Ter-
mine sich persönlich oder schriftlich zu melden und weitere
Anweisung zu erwarten, widrigenfalls der Johann Gottlieb Maer-
ten durch gerichtliches Erkentnis fur todt erklärt und sein
Vermögen seinen nächsten Anverwandten zugesprochen werden
wird. Luckenwalde den 3. Junii 1828. Konig. Preus. Land
und Stadt Gericht. — *Eding.*

Zapozew Edyktalny. — Krolewsko Pruski Sąd Ziemiański za-
pozywa na wniosek Heleny z Kurzawow Nowakowéj w Swibie
pod Kempnem zamieszkałéj, męża tejże Mikołaja Nowaka, któ-
ry w roku 1812. do wojska polskiego wzięty, poszedł na
wojnę do Rossyi i od tego czasu o życiu i pobycie swoim ża-
dnej nie dał wiadomości, tudzież pozostałych sukcessorów i
spadkobierców tegoż Nowaka, aby się najdaléj w terminie dnia
6. Maja 1829 przed deputowanym Ur. Scholz referendaryuszem
osobiście lub na piśmie zgłosili. Wrazie przeciwnym za zmar-
łego tenże Nowak uznanym, majątek zaś jego wylegitymowa
nym sukcessorom wydanym zostanie. — Krotoszyn, dnia 23
Czerwca 1828 r. Królewsko pruski sąd ziemiański.

Zapozew Edyktalny. — Jan Brzuska czeladnik szewcki oddalił
się od swoich rodziców przeszło od lat 40 i nie dał o sobie dotych-
czas żadnéj wiadomości. Na wniosek zatém wiadomych sukcesso-
rów jego a mianowicie siostry Katarzyny zamężnéj Sznejder, brata
Karola i Jozefa Niemczyków, po siostrze Hance zamężnéj Niem-
czykowéj pozostałych, wraz z niewiadomemi pozostałemi sukces-
sorami, zapozywa się niniejszém, aby w przeciągu dziewięciu mie-
sięby, a najdaléj w dniu 28 kwietnia 1829 przed podpisanym u-
rzędem sądowym w zamku Goldmansdorf, jako naznaczonym ter-
minie osobiście lub na piśmie się zgłosił i dalszego rozporządze-
nia oczekiwał, z zastrzeżeniem, że wrazie przeciwnym uznanym
będzie za nieżyjącego, a majątek wydanym będzie wyżéj wymie-
nionym wiadomym sukcessorom. — Sorau dnia 12 lipca 1828 r.
Urząd sądowy zamku Goldmansdorf.

Edictal Citation. — Der Schuhmachergeselle Johann Brzuska ist
vor mehr als 40 Jahren von seinen Aeltern weggegangen, ohne bis
jetzt von sich etwas zu hören lassen. Derselbe wird demnach auf den
Antrag seiner bekannten Erben, nehmlich seiner Schwester Catha-
rina vereh. Schneider, des Bruder Andreas Brzuska und der nach sei-
ner Schwester Hanka vereh. gewesenen Niemczyk, verbliebene 3 Söh-
nen, Andreas, Carl und Jozef Niemczyk, nebst seinen etwa zurückge-
lassenen unbekannten Erben, hierdurch vorgeladen, sich innerhalb
neun Monate, spätestens in den auf 28 April 1829 vor dem unterzeich-
neten Gerichts-amte in loco Schloss Goldmansdorf anstehenden Ter-
mine persönlich oder schriftlich zu melden und weitere Anweisung
zu erwarten, unter der Warnung, dass er sonst für todt erklärt und
dessen Vermögen seinen oben genannten bekanten Erben überwiesen
werden wird. — Sorau den 12 Julii 1828. — Das Gerichts-amts Schlos-
ses Goldmansdorf.